

mu w tym towarzyszyć nieszczęściu. Że kto, jak mówicie, idzie do piekła, żeby tam iść za nim. Dla tego Pismo św. wystawia upadki sług Boskich, cudzołóstwo Dawida, krzywoprzysięstwo Piotra, niedowiarstwo Tomasza itd., nie żebyśmy ich naśladowali w takich grzechach, ale obawiali się podobnych upadków. *Upadek młodszych starszych, niech będzie obawą dla słabszych i młodszych.* Daje przestrozę święty Augustyn (in Psalm. 50). Otoż przyczyna druga.

Żyjąc między ludźmi w nieuchronnym towarzystwie, nie mamy naśladować szkodliwego pająka, który nawet z róży żuje jadowitą truciznę, ale się stósować do dobrej pszczołki, która nawet z pokrzywy i chwastu miód słodki bierze. A w tym jest wielka roztropność. Kto zaś chce być złym, że opatruje źle czyniących, tego umysł bardzo niekczemny, umysł dziecinny, które pospolicie czynią co widzą, bo są dziećmi, nie mającemi dojrzałego rozsądku. Ten co się gorszy z innych źle czyniących, małego jest serca, bo nie ma w sobie miłości Boga, ani bliźniego. Miłości Boga, że Go dla jednego złego przykładu tak łatwo obraża i ustępuje od Niego, czego miłość Boga nie cierpi. *Pokój wielki miłującym prawo twoje Panie! a nie masz im zgorszenia.* (Psalm 118). Mówi Prorok. Miłości bliźniego: bo kto bliźniego miłuje, cóżkolwiek w nim widzi, to w dobre obraca, umniejsza złości jego uczynku, lituje się nad grzesznikiem, grzechu jego nie objawia, owszem ten oplakuje, bo miłuje bliźniego i z tego powodu oplakuje nad jego upadkiem. Otóż przyczyna trzecia.

Dajże to Boże! żebyście się strzegli tego dwojakiego zgorszenia: *Nikogo nie gorszyć — z nikogo się nie gorszyć.* Usiłujcie te wam przepowiedziane nauki pamiętać i pamiętane zachować, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie dzisiejszą kościelną modlitwę.



Kazanie na niedzielę świąteczną Zesłania Ducha najświętszego.

O tej Tajemnicy.

Pocieszyciel Duch św. — — on was nauczy wszystkiego. (Joan. 14).

Święto dzisiejsze *Zielonych Świątek* żebyśmy obchodzili najuroczyściej: pobudzamy się przykładem dawniej Synagogi żydowskiej,

i zachęcamy nabożeństwem św. Apostołów z pierwiastkowými chrześcianami, przyjścia Ducha najświętszego z najgorętszym upragnieniem oczekujących. — Żydzi w dawnéj swojej synagodze mieli zwyczaj do bóżnic schodzić się (od Wielkanocy, aż do Świątek) co dzień, i wszystkie dni rachować aż do dni pięćdziesiąt, które zamykało to święto świątek. (Cornel. a lap. in Act. c. 2). Obchodzili zaś tę uroczystość dla téj przyczyny, że Bóg wyznaczył żydom dni 50 do oczekiwania swego na górę Synai przyjścia, gdzie mieli wziąć od niego prawo pisane. A dla tego taki im przedłużony czas wyznaczył, żeby w nich gorętsze pragnienie tegoż swego przyjścia wzniecił. Wszakże kto pragnie widzieć swojego przyjaciela, którego najuprzejmiej miłuje, z umysłu rachuje dni, póki go nieogląda. (Rabbi Moys. resol. dubior. Legis lib. 3. c. 44).

Już jeżeli żydzi na przyjęcie prawa (które tam przez Anioła wzięli) tak się najuroczyściej usposabiali, czego nie czynili św. Apostołowie, i z nimi pierwiastkowi chrześcianie, oczekujący przyjścia Ducha najświętszego. Pewną jest rzeczą, że tam (w upragnieniu najgorętszym), zdobywali się na nabożeństwo najwyższe, ich pragnieniu i uszanowaniu mającego przyjść Gościa, odpowiadające. Bo jak jest znaczniejszy dar samże Prawodawca Duch święty, niż Jego Prawo, tak radość św. Apostołów była większa i niezmierniejsza niż żydów.

Radość św. Apostołów z przyjścia Ducha najświętszego, jest nam także wspólna, i być powinna, bo tenże Duch najświętszy dany Apostołom, dany był razem chrześcianom pierwiastkowym, dany Kościołowi Chrystusowemu, więc dany i nam, którzy Kościół Chrystusów (zgromadzenie wiernych w Chrystusie) składamy. W jakimże sposobie mamy obchodzić Tajemnicę dzisiejszego święta? Odpowiadam do waszego pojęcia.

Tajemnicę zesłania Ducha najświętszego obchodzić powinniśmy z najuroczytszym nabożeństwem, bo w niej wzięliśmy nietylko dary, ale téż samego Ducha najświętszego. 1 uwaga.

Powinniśmy usuwać wszelkie przeszkody, dla których Ducha najświętszego i Jego darów pozbawiamy się. 2 uwaga.

Przyjdźże Duchu św. i napelnij serca twoich wiernych; żebyśmy za Twoim tchnieniem i oświeceniem, drogami cnoty i zbawienia chodzili. Za przyczyną najdosłojniejszej Bogarodzicy Dziewicy, którą nabożnie pozdrówmy: *Zdrowaś Marya.*

Uwaga pierwsza.

Co nas do najuroczytszego obchodu dzisiejszej Tajemnicy pobudza? między wielorakiemi darami przyniesionemi Kościołowi

Chrystusowemu w Apostołach przez zesłanego Ducha najświętszego, sześcioraką (uważeniu waszemu) naznaczam przyczynę.

Najprzód: w zesłaniu Ducha najświętszego wzięliśmy pewne poselstwo, że Chrystus Pan i Zbawiciel nasz do nieba wstąpił, jak nasz Pośrednik u Ojca, i królestwo niebieskie jak potężny zwycięzca dla nas objął. To poselstwo przyniósł nam Duch św., bo dla tego na ziemię zesłał Go Chrystus, żeby nam o swoim uroczystym wstępie do nieba zaświadczył. Wiemy, że pierwój było zamknięte niebo, i strzeżone przez Cherubina z mieczem ognistym; że więc te zapory już otworzone, ta straż już zniesiona przez Chrystusa, o tém nas uwiadomił Duch św. I ten tryumf zwycięstwa Chrystusowego, jakby w odgłosie armat wojennych, dał słyszeć zstępując z nieba na ziemię *w szumie gwałtownym*.

Powtóre: w zesłaniu Ducha najświętszego są nam ogłoszone pokój i przyjaźń Boga z ludzkim narodem, bo tam niebo z ziemią brać wzajemne uczestnictwo poczęły z sobą, co wskazywał ogień z nieba zstępujący na głowy wiernych, ogień łagodny, nieszkodliwy, zagrzewający, rozweselający, niepożerający. Na pokazanie, że ofiara Ablowa była Bogu przyjemna, spuścił Bóg ogień z nieba, żeby też ofiarę strawił. Mówią zgodnie Ojcowie święci. Podobnie dziś zstąpił ogień z nieba, i na wszystko zgromadzenie wiernych razem siedzące, spuścił się dając znać, że już Kościół stał się pojednany z Bogiem, Jemu przyjemny i upodobany. W dawnym Zakonie ogień najstraszniej szerzył się i srożył przeciwko nieposłusznym Bogu, że też żydom pokazany na górze Synai był niedostępny, jak mówi Apostół; (Habr. 12), bo był gwałtowny, wybuchły, nieba właśnie płomieniem swoim dotykający, jak świadczy Mojżesz. (Deut. 4). Inaczéj, ogień z nieba spuszczonej (w zesłaniu Ducha śgo.) był ogień łagodny, domu nie spalił, żadnego nie sparzył, wszystkich do miłości Boga serca rozgrzał, bo ten ogień był przyjacielski.

Po trzecie: w zesłaniu Ducha najświętszego było ogłoszone i rozpoczęte prawo łaski, a prawo Mojżeszowe zniesione. Wielkim zaś dobrodziejstwem jest prawo, bo jest niejaki promień światła, i prawa wiecznego, którym jest Bóg, bez czego od Boga, i od Jego woli ustąpilibyśmy daleko, i bardzo byśmy bładzili. Filozofowie nazywali prawa *duszą narodów i lekarzem choremu*. *Demostenes i Filo*.

Wielkie i nieoszacowane dobrodziejstwo, prawo łaski ogłoszone ze zesłaniem Ducha śgo. Postósujmy to prawo łaski do prawa Mojżeszowego w ogłoszeniu i znaczeniu obojga. Jak to, tak i tamto było dane i ogłoszone od Boga dnia 50 od Wielkanocy; tamto Mojżeszowe na górze Synai, to zaś Chrystusowe na

górze Sion. Ale tamto prawo bojaźni, jarzma niewolniczego; to zaś synowskie, prawo miłości, jarzmo słodkie. — W dawaniu i ogłaszaniu tamtego Mojżeszowego prawa żydom, widziany był ogień, słyszane wichry, czute trzęsienie ziemi, jak mówi prorok: (Psalm. 67), tu zaś (w zwiastowaniu prawa Łaski chrześcijanom) pokazały się ogniste języki, dał się słyszeć głos z nieba, jakby szumu gwałtownego, przypadającego nagle na dom Apostolski, jak dzieje Apostolskie świadczą. (Act. 2). Tam był słyszany głos trąby, który z lekka wzmagał się. Tu zaś słyszane opowiadanie Apostolskie wojnę grzechowi, zepsutemu światu, a osobliwie bałwochwalstwu wypowiadające. A ten głos Ewangelii zwolna rozchodził się po świecie, że téż po tém zabrzmiał na wszystkiej ziemi. (Psalm. 18). — Tam, przy dawaniu i ogłaszaniu prawa Mojżeszowego od Boga, deszcz z nieba nastąpił, jak mówi Prorok. (Psalm. 67). Tu Duch św. wylał łaskę na wszystkich, że rozlicznemi językami mówili, mądrością i męstwem (do znoszenia wszelkich przeciwności) napelnieni zostali.

Po czwarte: w zesłaniu Ducha najświętszego zaczął się Jubileusz chrześcian, brama złota odpuszczenia światu jest otworzona. Ten Jubileusz był ogłoszony brzmieniem z nieba danym, który był słyszany po wszystkiej Jerozolimie, w sposobie, w którym królewskie wyroki bywają ogłaszane w brzmieniu Trąby. Woźnym był Piotr św., za którego pierwszém ogłoszeniem (w kazaniu) tuż zgromadziło się na trzy tysiące pielgrzymów, żeby tego Jubileuszu stali się uczestnikami. A że ci przychodniowie do Jerozolimy byli z różnych narodów, więc co tu słyszeli, i co widzieli, to oznajmili swoim narodom.

Ten to był Jubileusz, o którym nadmienił Zbawiciel w pierwszym swoim Kazaniu, (Luc. 4. v. 18), przytaczając o sobie proctwo Izajasza, (o tymże roku czasie miłościwego lata) odpuszczenia, miłosierdzia, pojednania, pokoju, zbawienia i radości, w którym (po przedłużonym gniewie Boskim) pozyskali ludzie powrót do łaski Boskiej, do dziedzictwa chwały wiecznej, i do innych dóbr, które mieli posiadać w raju, i w stanie niewinności, albo lepsze nad te.

W onym Jubileuszu dawnego Zakonu (który był obchodzony w 50-tym roku) każdy powracał się do swojej majątności. (Levit. 25). Także odpuszczane i darowane bywały wszelkie długi; tak i tu, w prawie łaski, daje się odpuszczenie grzechów, i nakazuje się najściślej, żeby każdy bratu swemu z serca darował urazy, co ma przeciwko niemu; żeby wszystkich wiernych było jedno serce, i jeden duch, jak było w chrześcijanach pierwszych. (Act. 4). Jesz-

cze w jubileuszu starozakonnym niewolnicy i słudzy byli wypuszczeni i darowani wolnością, tak i w nowym prawie wydobyć z prawa niewolniczego, uczymy się i pobudzamy koniecznie w miłości synowskiej służyć Bogu, wolę Jego i przykazania zachować.

Po piąte: za zesłaniem Ducha najświętszego, sakrament *Bierzmowania* najprzód był sprawowany, lubo w nadzwyczajnym sposobie, kiedy Duch św. od Chrystusa był zesłany na wiernych, którzy do tego czasu zostawali bojaźliwi; a tak zesłany, żeby z nimi *mieszkał na wieki*, według obietnicy tegoż Chrystusa. (Joan I4). Żeby odtąd nie tylko nie bali się prześladowania Tyranów, ale też weselili się, że byli godni dla Imienia Jezusa zniewagi cierpieć. Co właściwym jest skutkiem sakramentu Bierzmowania.

Od owego najszcześniejszego momentu zesłania Ducha najświętszego, Piotr, który przedtem na słowo jednej niewiasty zdradzał, tak się umęził, że przed wszystkimi uroczyscie wynosić i opowiadać Chrystusa począł, jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie zaświadczał.

Owszem jawnie gromił żydów, że tego świętego, w słowie, uczynkach i cudach sławnego Syna Boskiego ważyli się zabić. Od owego czasu zesłania Ducha najświętszego, Uczniowie Pańscy, którzy przed tém byli jak słabe naczynia gliniane, jeszcze nie wypalone w ogniu, w ogniu Boskim są umocnieni, wystawieni niejako jakby miedziani, potwierdzeni w lasce, żeby nie zgrzeszyli śmiertelnie (jak jest powszechne teologów zdanie) i z tego się potwierdza, co im obiecał i uzupełnił Zbawiciel: Dam wam Ducha śgo., *żeby z wami mieszkał na wieki*. (Ibid.).

Po szóste: w zesłaniu Ducha najświętszego, dar największy i najkosztowniejszy nad wszystkie dary (bez porównania) jest ofiarowany Kościołowi Chrystusowemu, to jest: samże Duch św., trzecia Trójcy przenajświętszej Osoba.

Osoba, w samej rzeczy istotnie, żeby w sercach wiernych prawdziwie i osobiście mieszkał, poświęcał ich, swoim Bóstwem zapalał, tak jak ogień żelazo przenika i zaognia, żeby już nie tak żelazem, ale ogniem być zdawało się.

Ani tylko samże Duch św. dany był Kościołowi, ale i Ojciec i Syn wchodzi następnie do serc prawowiernych, bo są (co do Bóstwa) nierozdzielni. Na ten podobnie sposób, jak w poświęcaniu Hostyi, Ciało Chrystusowe prosto, a zaś dusza i krew tamże się następnie znajduje.

Wzięliśmy więc na dniu dzisiejszym z nieba nietylko dary Boskie, łaskę, miłość i inne cnoty, ale samego Dawcę darów, Boga. Wzięliśmy nie strumyk, ale samo źródło, nietylko owoce, ale samo

drzewo. Dla tego z takiego osobistego, najchojniejszego obdarzenia Ducha najświętszego, dusze sprawiedliwych stały się domem Bożym, Kościołem, Tronem i niejako niebem samym.

Zostaje nam więc wiedzieć i poznawać, jak mamy dzisiejszej najuroczystszej Tajemnicy radosnej stawać się uczestnikami. Takimi zaś (za łaską Boską i dobrą wolą naszą) staniemy się pewnie, jeżeli temu najgodniejszemu i najświętszemu Gościowi z serc naszych usuniemy to wszystko, co się w nas (Jego do nas przyjsciu, mieszaniu i działaniu w nas) sprzeciwia. To samo ja mówię: że *powinniśmy usuwać wszelkie przeszkody, dla których Ducha najświętszego i darów Jego pozbawiamy się.* W tym nas przekona następująca

Uwaga druga.

Na przyjęcie Ducha najświętszego, zesłanego na Apostołów i wszystek Kościół Chrystusów z wiernymi, znajdują się wielorakie przeszkody, te zaś są trzy pospolite w chrześcianach grzesznikach. *Pieszczota, — gnuśność, — światowość.* Pieszczota nie szuka w troskach Ducha śgo Pocieszyciela. — Gnuśność nie dba o Ducha śgo. Dawcę łaski. — Światowość słuchać nie chce Ducha śgo Poradnika. Te więc i takie przeszkody usuwać koniecznie potrzeba; bo przez nie Ducha najświętszego i Jego darów pozbawiamy się.

W urzędzie Pocieszyciela wyjednany był i darowany Kościołowi Chrystusowemu Duch św., bo tak zaręczał Zbawiciel zasmuconym swoim Uczniom, mając odejść ich. *Nie zostawię was osieroconych, ale inszego Pocieszyciela pošę wam.* (Joan. 14. v. 16). Atoli Duch św. jest prawdziwie Pocieszycielem, bo uweselił (za swoim przyjsciem) bojaźliwe ucnie Chrystusowe, cieszył po wszystkie wieki Kościół z wiernymi, dawał chrześcianom zwycięzać wszystkie najtwardsze trudności, prześladowania, nawet męki najsrozsze. Ten to wiatr Boski najgorętsze upały chłodził im, jak Anioł pożar ognia trzem młodzieńcom w piec Babyłoński wrzuconym.

Chcecież wiedzieć jakich posiłków nie doznawali wierni Chrystusowi od tego Ducha śgo Pocieszyciela? czytajcie sobie Dzieje śś. Męczenników, oto tam oni w cierpieniu stawali się mocniejszymi nad srogość i siłę swoich morderców. Mówi św. Cypryan. (Ep. ad Martyr. et. Confess.). Tyburcemu stąpającemu po węglach żarzystych, zdawało się, jakby chodził po wonnych kwiatach różanych. Agata prowadzona do więzienia, szła tam z weselem, jak do domu godowego i uczyty. Wawrzyniec na rozpalonej żelaznej kracie rozciągniony, mniemał, jakby na miękko usłanym łożu spoczywał.

Przedziwne umocnienie w takich uciskach nad moc ludzką i naturę straszniejszych! zkadże im przychodziło? oto od Ducha najświętszego, od tego Boskiego ognia, który żywszy był w nich na pociechę, niż męki tyranów na udrczenie. Jest więc Duch św. Pocieszycielem wiernych, atoli wyraźnie mówię: pieszczeni chrześcijanie nie szukają u niego pociechy.

Ludzie nędzom za grzech podani, musicie, radzi nie radzi cierpieć, płakać, narzekać, żalić się, ale nie umiecie, ani chcecie szukać pociechy w istotnym źródle. Szukacie pociechy w słojkach, maściach, aptekach i lekarstwach, chorzy; w wywieraniu ognia zapalczowości, gniewliwi; w gusłach, zabobonach, czarodziejstwie, wieśniacy! Ale nie szukacie pociechy w Bogu i Duchu św., żebyście się znoszeniem utrapień wyplacali za wasze grzechy, żebyście przez chrześcijańską cierpliwość w utrapieniach, udawali za Chrystusem drogą krzyża, żebyście przez wielość ucisków usiłowali dostać się do nieba. Więc w uciskach nie znajdujecie pociechy, bo szukacie pociechy tam, gdzie jej nie masz. *Szukacie pokoju, którego świat dać nie może.* (Joan. 14. v. 27). Mówi Zbawiciel. Męczennikom dla sprawiedliwości, za wiarę cierpiącym, Duch św. obiecał, że z nimi będzie, gdy ich poprowadzą na męki, że włos z ich głowy nie spadnie bez wiedzy Boskiej, że ich pod skrzydłami opieki swojej zasłoni. Ale męczennikom szatańskim dla nieprawości dręczonym, tego nie przyrzekł, zostawił ich, ich tyranii serca, żeby od swoich złości i przez złości swoje byli karani.

Patrzcież chrześcijanie! jak się pozbawiacie Ducha św. Pocieszyciela przez waszą *pieszczotę*, że Go nie wzywacie w utrapieniach. A znowu pozbawiacie się Ducha św., Dawcy łaski, przez waszą *gnuśność*, że o Jego łaski nie dbacie.

W urzędzie Dawcy łaski darowany był Kościołowi Duch św., On to był jak deszcz obfity dany ziemi do urodzaju zbawiennych owoców, (Psalm. 67. v. 10), jak dusza ciała do ożywienia. I to się uściło wszystko za Jego zesłaniem najpożądańszém. Z pełności Ducha św. wzięli wszyscy obficie. Kościół Chrystusów, który Duchem Boskim się rządzi, i przezeń ma swoją nieomylność. Nauczyciele, którzy z tego Ducha Boskiego natchnienia wiele mówili i pisali o rzeczach Boskich. Męczennicy, którzy w najtwardszych prześladowaniach nieodstępnie bronili Chrystusa i Jego wiarę. Wzięli śś. Wyznawcy i Panienki, którzy ostrością pokuty i niepokalaną ofiarą życia, zasłużyli sobie stać się mieszkaniem Ducha św. Czemuż i teraz Duch św., jak przedtém nie działa? Dla tego, że gnuśni nie chcą Go mieć Dawcą łaski — i Jego sprzeciwiają się łaskom.

Trzeba nam koniecznie do pobożnego życia i do zbawienia, łaski Ducha najświętszego; ale my, gdy nam się zdaje, że téj nie mamy, o nią prosić nie chcemy, ani z nią współpracować, chociażbyśmy tę mogli pozyskać. Mając łaski zwyczajne i dostateczne, czekamy nadzwyczajnych, skutecznych i zwyciężających. Czekasz grzeszniku! żeby cię Bóg poniewolnie nawrócił (uderzeniem o ziemię) jak Pawła. Domagasz się cudu od Boga, żeby cię gwałtownie zapędził na głębią morza jak Jonasza. A wszakże w tych znakach Duch święty zstąpił na ziemię. *W szumie wielkim*, dla zwalczania uporu grzesznika. *Znowu ztąpił w ogniu*, dla zagrzania oziębłych. *Zacóżeś nienawrócony?* Do tego także przywiązuje się wielka zachwałność w sprzeciwianiu się łasce Ducha św.

Jak wielu grzeszników może najsprawiedliwiej wyrzucać Duch św., co wyrzucał Chrystus Jerozolimie upartój: *Ilekróć chciałem zgromadzić syny twoje, tyś niechciała.* (Math. 23. v. 37). Grzeszniku, chciałem cię nawrócić w nagłych przypadkach, które ci wskazywały twój koniec podobny, tyś zaś *nie chciał*, boś te zbawienne okoliczności trafunkami nazywał. *Chciałem* cię nawrócić, w kazaniach prosto do twoich szpetnych nałogów ugadzających, *tyś zaś nie chciał*, bo te prawdy obracałeś do innych, i te tłumaczyłeś przewrotnie. *Chciałem — tyś nie chciał.*

Tak to pospolicie sprzeciwiacie się grzesznicy! łasce Ducha św. On chce odjąć nam serce kamienne, a dać nam mięsiste; my zaś nie chcemy zatwardziałości serca odmienić. On chce żebyśmy żyli nowym duchem według Boga, my zaś chcemy tchnąć starym, według świata i ciała. Otóż grzesznicy! pozbawiacie się Ducha świętego, Dawcy łaski, bo o Jego łaski nie dbacie przez *gnuśność*. A nakoniec: nie chcecie mieć Ducha św. Poradnikiem przez *światłość*.

W urzędzie Wodza i Poradnika, zesłany jest Duch św., żebyśmy Nim dawali się rządzić, i za jego przewodnictwem trafiali na drogę cnoty i ścieżki życia wiecznego. W tym to rozumieniu wyznawał Dawid: *Duch Twój dobry Panie! zaprowadzi mnie na drogę prostą.* (Psalm. 142. v. 10). I Zbawiciel przyrzekł, że tenże Duch św. (za swoim przyjściem) *nauczy was wszelakiej prawdy.* (Joan. 14. v. 13). Atoli świat zepsuty, Duchowi świętemu przeciwny, tego Ducha Boskiego *przyjąć nie może*, jak mówił Chrystus, (Ibid. 14. v. 17), bo nie chce słuchać Jego nauk i przestawać na Jego radach.

Jak wiele przeciwności doznaje Duch Boski od ducha światowego! Duch św. zstąpił w ognistych językach, żeby ludzi uczciwie, roztropnie i zbawiennie gadać nauczył; ale ludzie gąb wy-

uzdanych, najwięcej obelżywie, szpetnie, często nawet świętokradzko mają zwyczaj mówić. Duch św. prowadzi nas i uczy modlić się, i pokutować za grzechy; ale pycha i próżniactwo modlitwę do szpitalów odsyła; rokosz i miękkość życia nienawidzi pokuty. Duch św. kojarzy związek miłości, jedności i zgody w stanach, bo jest Duchem pokoju, ale tego ducha jedności rugują kłótnie i rozwodnicze (bez ważnej przyczyny) małżeństwa; tego ducha miłości nie cierpią zawzięci, tego ducha zgody płoszą zazdrosne i niechętnie sąsiedztwa. Owo zgoła, ile darów Duch św. przyniósł na zniszczenie zepsucia świata, na przekonanie o jego fałszywych zdaniach, i na naprawę złych obyczajów, tyle świat zły i przewrotny stawia Duchowi świętemu zawad, żeby Go nie przyjął, Jego rady nie słuchał, i na Jego przewodnictwie nie przestawał.

Tu więc (w gorliwości św. Szczepana gromiącego żydy uparte) trzeba wyrzucać grzeszników: *Twardego karku i ociężałych serc! wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi św.* (Act. 7. v. 51). Tak jest, doprawdy Chrześciance! Duchowi świętemu sprzeciwiacie się, Ducha świętego i Jego darów pozbawiacie się dla wielorakich przeszkód temuż Duchowi świętemu przeciwnych. — *Pieszczota* wasza, w utrapieniach nie szuka Ducha świętego Pocieszyciela. — *Gnuśność* wasza niedba o Ducha świętego, Dawcę łaski. — *Światowość* wasza nie chce słuchać tego Ducha świętego Poradnika. Jak wielki grzech wasz! jak niezmierna szkoda! Bracia chrześciance! przestrzega was Apostół: *Jeżeli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie, ale jeżeli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie.* (Ad Rom. 8. v. 13).

Słodki i mocny Duchu święty! oświeć nas, odmień, napraw i zbaw nas. Amen.

Na Niedzielę świętej Trójcy.

Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Math 28.

Najskrytszą i niedościgłą Tajemnicę wiary naszej w dzisiejszej Ewangelii odkrył i oznajmił Zbawiciel: Tajemnicę Trójcy przenajświętszej. Żydzi mieli w swoich prorocत्वach tę Tajemnicę wyrażoną, ale bardzo ciemno, że o niej nie rozumieli. My zaś Chrześciance taką mamy o tej Tajemnicy wiadomość i dokładność: że dzieci nawet o niej mówią, a niemowlęta ochrzczone gadać jeszcze